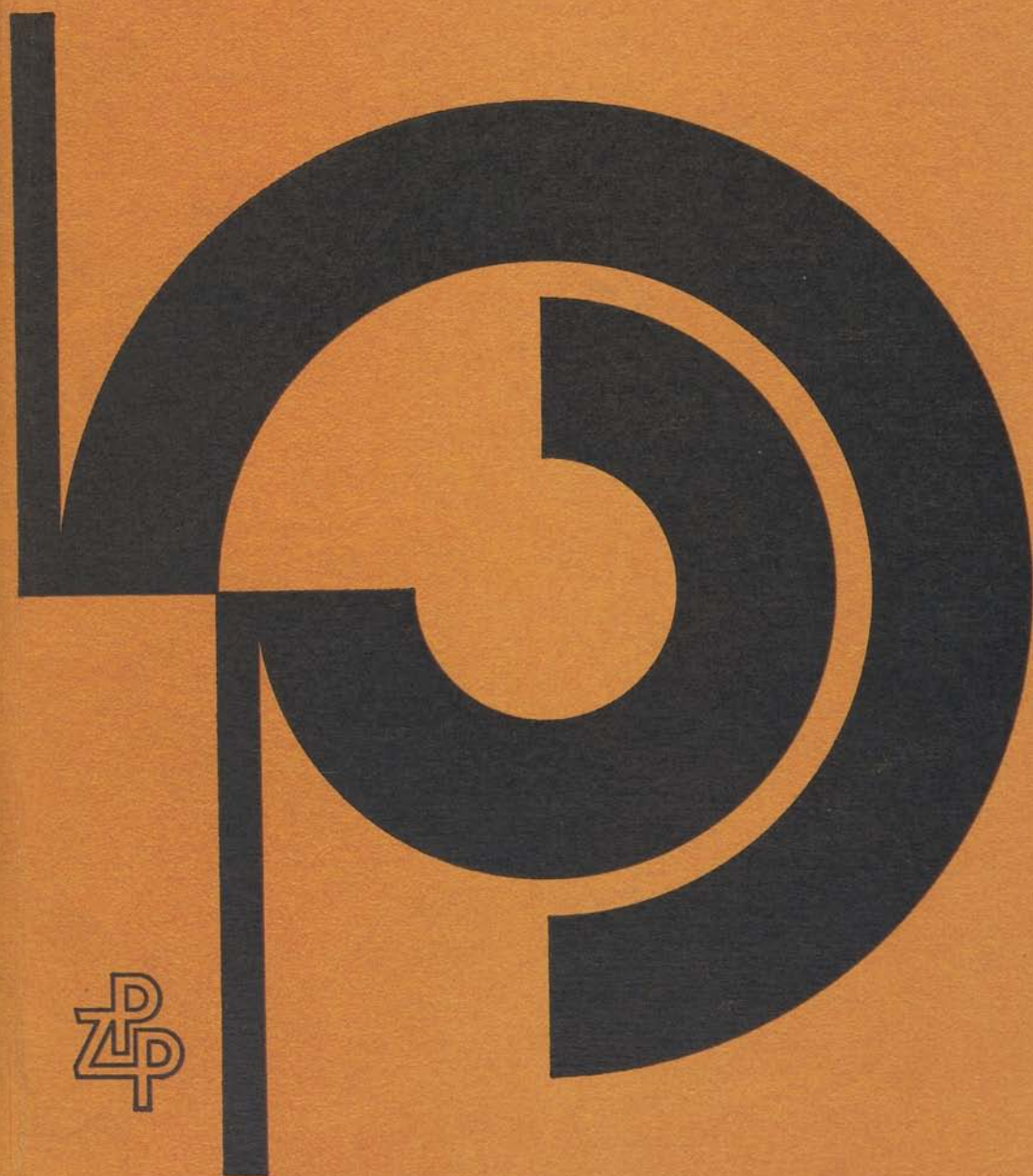


0253

biuletyn poligraficzny

3 1975





Z DZIEJÓW DRUKARSTWA



Odlewnie czcionek w Warszawie (1772-1939)

Jan Rogala

Brak do tej pory chociażby krótkiego zarysu historycznego odlewni czcionek w Warszawie, skłonił nas do wypełnienia tej luki. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie stoimy przed łatwym zadaniem. W większości przypadków nie posiadamy jeszcze chociażby krótkich opisów działalności poszczególnych zakładów odlewniczych. Mimo nikłego zaawansowania badań w tej dziedzinie, pokusiliśmy się zebrać dotychczasowe, rozproszone wiadomości, uporządkować je oraz w niektórych miejscach uzupełnić dokumentami źródłowymi. Na razie nakreślono krótki zarys giserni warszawskich, który w miarę postępu badań będzie można w przyszłości uzupełnić i rozszerzyć.

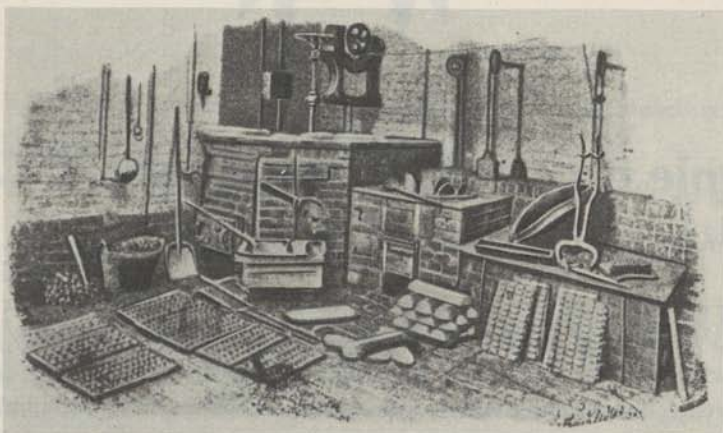
Na wstępie warto zwrócić uwagę na istotne przemiany zachodzące w technice drukarskiej w końcu XVIII i w XIX wieku, które wywarły również wpływ na sposób odlewania czcionek.

Do najważniejszych ulepszeń i wynalazków w zakresie produkcji książki należało wprowadzenie litografii (nowej – obok drzeworytu i miedziorytu techniki ilustracyjnej). Wynalazku tego dokonał Alojzy Senefelder w 1796 r., bawarski grafik czeskiego pochodzenia. W 3 lata później, bo w 1799 r., Francuz Nicolas Louis Robert wynalazł maszynę papierniczą, która stopniowo wyparła sita czerpalne w papierniach. Około roku 1800 Anglik lord Karol Stanhope skonstruował pierwszą żelazną prasę drukarską. W kwietniu 1811 r. Friedrich König zbudował pierwszą prasę drukarską pospieszną (zastosowaną po raz pierwszy w drukarni Thomasa Bensleya w Londynie). F. König wraz z Friedrichem Bauerem w 1814 r. unowocześnili swój wynalazek. Ich maszyna mogła odbić do 1600 arkuszy na godzinę. Wspomnieć też wypada

o stereotypii. Drukarz i giser francuski Firmin Didot w 1795 r. ulepszył znaną już wcześniej stereotypię gipsową oraz wprowadził termin „stereotypia”. Inny Francuz, Claude Genoux, w 1829 r. opatentował metodę sporządzania matryc papierowych.

Powyższe wynalazki dotarły do Polski z pewnym opóźnieniem. Litografię zastosował po raz pierwszy lekarz Jan Sierzyński w 1818 r. w Instytucie Głuchoniemych w Warszawie. Samodzielną drukarnię stereotypową uruchomił w 1829 r. Walerian Krasieński, który w tym czasie nabył wszelkie potrzebne urządzenia od inż. Hilarego Zakrzewskiego, ten ostatni zaś przywiózł je z Anglii. Maszynę pospieszną Königa i Bauera zainstalowano po raz pierwszy w Drukarni Banku Polskiego w 1830 r., druga zaś taka maszyna stanęła w tejże drukarni w 1838 r. Poruszała ją maszyna parowa o mocy 2 KM z zakładów Steinkellera w Żarkach. W 1833 r. wprowadzono cynkografię także w Drukarni Banku Polskiego, pod kierunkiem Seweryna Oleszczyńskiego.

Usprawnienia w technice drukarskiej nie mogły pozostać bez wpływu na proces odlewu czcionek. Stwierdzić tu wypada, iż metoda ręcznego odlewu czcionki od czasów Gutenberga niemal przez cztery wieki nie uległa zmianie. Giser pracujący tą archaiczną metodą mógł w przeciągu jednej godziny odlać nie więcej niż 400 do 500 czcionek.



Piece do wytapiania stopu czcionkowego (wg: A. Herdan. *O odlewie liter*. Warszawa 1907, zbiory BUW)

Istotne zmiany możemy zaobserwować w drugiej ćwierci XIX wieku. Pierwszą próbę mechanicznego odlewu czcionek podjął Amerykanin David Bruce w 1838 r. W Niemczech pracowali nad tym Kisch oraz Gerlach. Na tych maszynach można było odlać do 2000 liter na godzinę. W Berlinie pierwszy patent na mechaniczny odlew czcionek otrzymał Edward Haenel, jego udoskonalona maszyna była w stanie odlać ok. 10 000 liter w ciągu dnia, a później do 20 000. Zaznaczyć należy, że czcionki odlane na tych pierwszych maszynach nie były jeszcze gotowe do użytku. Musiały one być poddane dalszej obróbce wykończeniowej. Trzeba więc było dokonać obłamania tzw. lejków, szlifować je, a następnie heblować do jednolitej wysokości. Prace te wymagały precyzyjnych i żmudnych zabiegów. Po pewnym czasie i z tym problemem uporano się. Dalszy postęp procesu odlewu czcionek wyeliminował tę czynności poprzez postępującą mechanizację. W 1862 r. w Anglii J. R. Johnson i S. Atkinson zbudowali pierwszą

tw. maszynę kompletną do odlewu czcionek, która czynności wykończeniowe wykonywała mechanicznie. Wynalazek angielski ulepszył Foucher w Paryżu w 1883 r., a następnie firma Küstermanna (1885 r.) w Berlinie. Maszyny odlewnicze firm Fouchera oraz Küstermanna mogły odlać w ciągu dnia ok. 30 000, a nawet niekiedy i do 50 000 czcionek.

Przytaczając dane o doskonaleniu maszyn odlewniczych wypada pokrótce opisać polski wynalazek Józefa Liwczaka,* profesora mechaniki w Szkole Realnej w Wilnie. Było to wówczas coś nowego, maszyna układająca kolumny bez czcionek. Był to stereograf-prototyp polskiego linotypu. Zasada działania tej maszyny polegała na tym, że wiersze nie były odlewane, lecz wytłaczane na blaszanych tabliczkach, które z kolei układano w kolumny. Urządzenie to posiadało początkowo 47 klawiszy odpowiadających 94 stemplom-patrycom poszczególnych liter i znaków. Wydajność stereografu wynosiła od 2400 do 4200 znaków na godzinę. Udoskonalona maszyna Liwczaka posiadała później już 120 stempli. Wprowadzono też matryce teksturowe. Wynalazek ten był opatentowany w Petersburgu w 1878 r., a w 1882 r. w Wilnie. W sierpniu 1879 r. przeprowadzono próbę składu i druku w Warszawie. Znani warszawscy drukarze obecni przy tych próbach wydali pochlebną opinię o tym wynalazku. Pisano wówczas „że maszyna p. Liwczaka wypełnia swoją funkcję z taką matematyczną akuracją, iż przy dobrze wyciętych stemplach widok druku nie ustępuje wcale w artystycznym względzie drukom dzisiejszym. Konstrukcja mechaniczna jest w ogóle tak szczęśliwie obmyślona i wykonana, że pod wszelkimi względami zasługuje na najlepsze uznanie i może być śmiało postawioną w rzędzie arcydzieł praktycznej mechaniki” („Kłósy” 1879 t. 29 s. 150-151). Zapowiedziano wówczas utworzenie specjalnej fabryki tych maszyn w Warszawie, ale wynalazek ten jednak szerzej nie rozpowszechnił się.

Wkrótce też zostały opatentowane przez zagranicznych drukarzy nowe maszyny, które zdobyły uznanie i są używane do dzisiaj. I tak w 1886 r. w Ameryce James O. Clephane i Ottmar Mergenthaler skonstruowali linotyp — maszynę do odlewu i składania całych wierszy, zaś w roku 1897 Tolbert Lanston wynalazł monotyp — urządzenie do odlewu i składania poszczególnych liter.

Z kolei po ogólnych uwagach wprowadzających wypada przejść do chronologicznego przeglądu warszawskich odlewni czcionek. Będzie tu mowa o odlewniach istniejących jako samodzielne zakłady bądź też instalowanych przy drukarniach. W dawniejszych czasach, a nawet jeszcze i w XIX wieku, niektóre większe drukarnie produkowały czcionki na własny użytek, a także zaopatrywały niekiedy w czcionki drukarnie pomniejsze lub prowincjonalne. Część drukarni sprowadzała niektóre kroje czcionek z zagranicy.

Pierwszą samodzielną odlewnię czcionek w Warszawie założył Adam Gieryk Podebrański (1741-1809), sztycharz, giser i drukarz. Zetknął się on prawdopodobnie ze sztycharstwem i odlewnictwem czcionek w Supraślu, skąd pochodził oraz gdzie istniała wówczas drukarnia bazylianów. Dla pogłębienia swych umiejętności zawodowych wyjeżdżał również za granicę. Odlewnia jego czynna była od 1772 do co najmniej 1777 r. Miał też kilku czeladników do pomocy. Adam Gieryk Podebrański głównie odlewał czcionki dla drukarni warszawskich. Z jego usług korzystał m.in. Franciszek Bohomolec, poeta, komediopisarz, tłumacz oraz preфекt drukarni jezuickiej, Piotr Dufour oraz niektóre drukarnie prowincjonalne. W roku 1772 na

*O Józefie Liwczaku i jego wynalazku pisał obszernie dr Andrzej Kłossowski w numerze 9/1974 „Biuletynu Poligraficznego” (s. 31-38) (red.).



Wylanie w formy roztopionego metalu przy odlewnictwie sposobem rzemieślniczym (wg: A. Herdan. *O odlewie liter*. Warszawa 1907, zbiory BUW)

karcie in folio wydał on wzory czcionek, które wykonywał na zamówienie, ogłosił też ryto-
wane przez siebie wzory kapiteli, ornamentów i figur geometrycznych. W 1774 r. przedłożył
królowi memoriał w sprawie swojej giserni, w którym pisał, że nawet paryscy drukarze nie
prześcigną go swym kunsztem. Wykonywane przez niego czcionki mogły skutecznie konkuro-
wać z czcionkami sprowadzanymi dotychczas z Lipska czy też z Królewca. Odlewał czcionki
łacińskie, greckie i niemieckie w różnych wielkościach, jak np.: paragon (o 20 i 21 punktach),
— obecnie tej nazwy nie używa się, została zastąpiona słowem „dwiśrednian” lub „dubeltgar-
mond”, a następnie inne jak: tercja, mittel, scholastyka (czyli 11-punktowe cicero — obecnie
tego kroju nie używa się), cicero, garmond, petit, subpetit, colonel i nonparel — antykwa
i kursywa. Wspomniany memoriał do króla nie odniósł pożądanego skutku. W piśmie skiero-
wanym do króla kanclerz wielki koronny, biskup Andrzej Stanisław Młodzianowski, moty-
wował, że w Warszawie istnieją już trzy drukarnie, które nie mają dostatecznego zajęcia.
Gierykowi wystawiano niezbyt przychylną opinię, do tego jego słaba pozycja materialna oraz
brak wpływowego protektora — oddziaływały poważnie na nieskuteczność memoriału. (Zwrócił
już na to uwagę badacz dziejów drukarstwa warszawskiego Józef Szczepaniec). W międzyczasie
Gieryk uwikłał się w proces z Piotrem Dufourem, który przeciągał się, oraz był prowadzony
w kilku instancjach. Przedmiotem sporu było niedotrzymanie terminu umowy odlewu czcio-
nek: scholastyki, garmondu i mittla dla Dufoura. Po śmierci Wawrzyńca Mitzlera de Kolof
w 1778 r. Podebrański objął kierownictwo Drukarni Mitzlerowskiej Korpusu Kadetów, na
którym to stanowisku pozostawał przez kilka lat, a następnie w 1784 r. przeniósł się do
Krakowa do drukarni Szkoły Głównej Koronnej, trudniąc się nadal odlewaniem czcionek,
a nawet alchemią. Odegrał on pionierską rolę w odlewnictwie czcionek w Warszawie.

W 1777 r. została założona odlewnia czcionek Piotra Zawadzkiego (zm. w 1796 r.), gisera,
drukarza, nakładcy i księgarza. Był on uczniem Adama Gieryka Podebrańskiego. W tymże roku

otrzymał od króla Stanisława Augusta przywilej na założenie giserni przy ul. Bonifraterskiej nr 2162. Była to jedna z największych odlewni w Polsce. Zawadzki odlewał różne kroje czcionki: antykwę i kursywę, grażdankę, czcionki hebrajskie, gotyckie i nutowe. Zaopatrywał w czcionki drukarnie warszawskie, krakowskie, wileńskie, lubelskie i inne pomniejsze prowincjonalne — w sumie 32 drukarnie. Od 1780 r. Zawadzki odlewał ruchome czcionki nutowe wzorowane na udoskonalonych czcionkach J. G. I. Breitkopfa z Lipska. W roku 1780 wydał *Wzór not nowooderżniętych, chóranych i muzycznych*, zaś w 1789 r. — *Wzory gatunków pism wszelkich i nut muzycznych*. Piotr Zawadzki rozwinął produkcję czcionek na dużą skalę. Wystosował do króla memoriał z propozycją, aby Sejm uchwalił zakaz importu czcionek z zagranicy, gdyż według jego oceny gisernia jego była w stanie zaspokoić potrzeby drukarni krajowych. Aczkolwiek król popierał rozwój rodzimego przemysłu i rzemiosła, to jednak próba stworzenia monopolu na wyrób czcionek przez Zawadzkiego nie uzyskała aprobaty. 4.VIII.1789 r. uzyskał on przywilej na drukarnię, którą otworzył na Nowym Mieście pn. „Drukarnia Nowa J.K.Mci”. W 1796 roku Zawadzki mieszkał przy ul. Piekarskiej 129 w domu Samuela Palewskiego, wraz z 18 mężczyznami. Tam też od połowy 1789 r. mieściła się jego drukarnia. Nie jest wykluczone, iż byli to czeladnicy zatrudnieni w drukarni i odlewni czcionek.

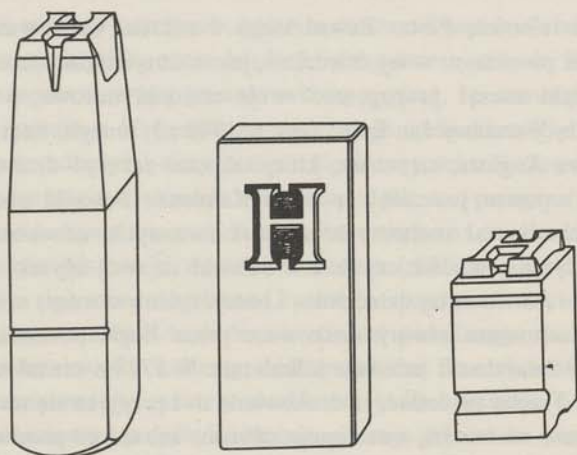
Po zgonie Piotra Zawadzkiego do ok. 1808 r. jego zakład prowadziła wdowa Magdalena. Część giserni w tymże roku nabył Kazimierz Szczepański, przenosząc ją do Lublina, gdzie już przedtem posiadał księgarnię. Drugą część giserni zakupił Wiktor Dąbrowski, drukarz warszawski.

W związku z działalnością Piotra Zawadzkiego w zakresie drukowania nut chcemy nadmienić, iż nie był on pierwszym w tej dziedzinie, jak to dotychczas jeszcze niektórzy uważają. Zanim Piotr Zawadzki zaczął propagować swoje czcionki nutowe, o 10 lat wcześniej, bo w 1770 r., przybył do Warszawy Jan Engel (zm. w 1788 r.), muzyk, kompozytor, kapelmistrz na dworze Stanisława Augusta, sztycharz, który od razu założył drukarnię muzyczną przy kolegiacie św. Jana, a potem przeniósł ją na ul. Kamienne Schodki pod nr 181. Do druku utworów muzycznych używał ruchomych czcionek nutowych, udoskonalonych przez Breitkopfa. Nie mamy jedynie pewności, czy je sam odlewał na swój użytek, czy też sprowadził je z Lipska. Był on nowatorem w tej dziedzinie. Tłoczył różne utwory, m.in. M. Kamińskiego, a i swoje również. Zachowane utwory drukowane przez Engla pochodzące z lat 1772-1776 świadczą, iż była to działalność zaledwie kilkuletnia. W 1773 r. chciał on się pozbyć swojej drukarni muzycznej. Trzeba tu dodać, iż drukowanie nut przyjęło się nie od razu. Dotychczasowe nuty sztychowane na miedzi, a następnie odbijane lub też po prostu przepisywane, nadal miały wielu zwolenników. Jeszcze w 1776 r. Engel polecał nowe tańce na klawicymbał, a „w przyszłym poście” miało wyjść drukiem 12 tańców. Rzecz charakterystyczna, że jego działalność urywa się w 1777 r., a wtedy to rozpoczyna działalność Piotr Zawadzki. Być może, iż to Engel odstąpił swój zakład Zawadzkiemu. (Taką hipotezę wysunęli w 1955 r. Krystyna Korotajowa i Wojciech Krajewski).

Jak już wspomnieliśmy, kontynuacją odlewni Zawadzkiego był zakład Wiktora Dąbrowskiego (zm. w 1817 r.), był on ponadto drukarzem i księgarzem. Działalność zaczął od drukarstwa, dzierżawiąc początkowo drukarnię pojezuicką. Następnie nabył jej część na licytacji, zaś w lipcu 1805 r. odkupił od wdowy T. Lebrun część dawnej drukarni Piotra Dufoura i w tymże roku otworzył własny zakład. W trzy lata później odkupił część giserni Piotra Zawadzkiego, stąd też jego drukarnia zaliczana była wówczas do jednej z lepszych, gdyż posiadała czcionki

zagraniczne, a częściowo własnej produkcji. W 1811 r. wydał *Wzory różnych pism znajdujących się w drukarni...* (ss. 40). Drukarnia wraz z odlewnią i księgarnią mieściła się przy Rynku St. Miasta nr 58 (w pobliżu wylotu ul. Krzywe Koło).

Osobliwością tej odlewni było to, że dokonano tam odlewu pisma sanskryckiego za sprawą Walentego Skorochoda Majewskiego (1764-1835), archiwisty, rejenta, orientalisty, a nade wszystko pierwszego propagatora sanskrytu w Polsce. W 1816 r. Majewski sfinansował sporządzenie czcionek sanskryckich: devanagari, bengali i gratham, które wyciął Andrzej Schneyder, a odlał Jan Konrad Benecke, właściciel samodzielnej giserni w Warszawie (występujący niekiedy pod kryptonimem J. C. Benecke). Czcionki sanskryckie używane były pewnie jedynie do prac W. Skorochoda Majewskiego, drukowanych w oryginale. Jego prace jak np.: *Gramatyka mowy starożytnych Skuthów... sanskrytem... zwanej* (Warszawa 1828) oraz 2 wydanie rozszerzone (Warszawa 1833) czy też inne, jak: *Brahma Waiwartha – Puranam* (Warszawa 1830), od 1816 r. drukowane były u Wiktora Dąbrowskiego, zaś ww. i inne w drukarni Onufrego Łątkiewicza przy ul. Senatorskiej 467. Teksty pisma devanagari każdorazowo składał Tomasz Piętka, urzędnik Archiwum, drukarz, później inspektor gmachu i materiałów fabrycznych Mennicy Warszawskiej oraz współpracownik Majewskiego, zapewne dobry znawca sanskrytu. Po zgonie Wiktora Dąbrowskiego odlewnię czcionek wraz z drukarnią przejął w 1817 r. jego syn Stanisław, który już nie przejawiał większej aktywności w swoim zawodzie, zakład zaś odstąpił w 1824 lub w 1826 roku Janowi Schlieterowi i R. Jabłońskiemu.



Stempel czcionkowy, matryca, czcionka (wg: J. Kuglin. *Poligrafia książki*. Wrocław 1964)

W trzy lata po założeniu odlewni W. Dąbrowskiego powstała w 1811 r. samodzielna odlewnia czcionek Jana Konrada Benecke (używał głównie imienia Konrad). Żył w latach ok. 1789-1856, pochodził z miasta Goslar w Królestwie Hannowerskim, gdzie jego ojciec Adolf również był giserem. Do Polski został sprowadzony w 1811 r. przez ówczesnego ministra sprawiedliwości. Odlewnię czcionek od 1811 r. posiadał początkowo przy Dziekanii nr 90, skąd przeniósł ją najpierw na ul. Jezuicką, a potem na Krzywe Koło 188, by wreszcie ok. 1819 r. osiąść na stałe we własnym domu przy ul. Solnej 805, w 1827 r. znacznie rozbudowanym. W 1812 r. zawarł on związek małżeński z Anną Eleonorą z Heikenów z Poznania. Z tego, a na-

stępnie z drugiego małżeństwa miał 12 dzieci, spośród których 4 synów pracowało w odlewni. Występują jeszcze dwaj inni giserzy mający z nim związek, a mianowicie Jan Wilhelm Hering i Jerzy Fischer; być może byli oni również jego pracownikami.

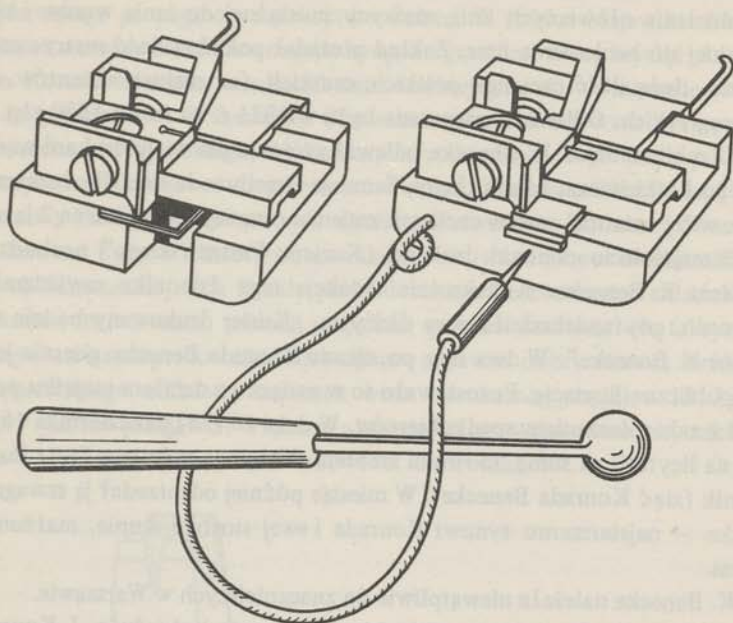
Wypożyczenie zakładu Beneckiego składało się w 1858 r. z warsztatu do lania liter drukarskich z dwiema szufladami i kociołkiem z lanego żelaza z drzwiczkami i podmurowaniem, formy żelaznej do lania ołowianych linii, maszyny mosiężnej do lania wąsów i klamer oraz z maszyny giserskiej do heblowania liter. Zakład posiadał pokaźną ilość matryc miedzianych i galwanizowanych, dużą ilość czcionek polskich, czeskich, francuskich akcentów, rosyjskich, hebrajskich i starogreckich. Odlewnia szacowana była w 1831 r. na sumę 1580 złp. 80 gr., zaś w 1858 r. na 600 rubli srebrem. K. Benecke odlewał czcionki dla wielu drukarni warszawskich, m.in. dla Onufrego Łątkiewicza, Józefa Ungra, Samuela Orgelbranda oraz dla drukarni „Kuriera Warszawskiego”; w tej ostatniej zestaw czcionek zmieniano mniej więcej raz na 2 lata. W czwartym i piątym dziesięcioleciu czcionki drukarni „Kuriera Warszawskiego” pochodziły prawie wyłącznie z giserni K. Benecke. Kilkakrotnie redakcja tego dziennika zawiadamiała, iż na życzenie wielu osób, gdy nadchodziła pora dżdżysta, „Kurier drukowany będzie wyrazistszą czcionką z giserni K. Benecke”. W dwa lata po zgonie Konrada Benecke gisernia jego została wystawiona na publiczną licytację. Pozostawało to w związku z działem majątku po jej byłym właścicielu oraz z zabezpieczeniem spadkobierców. W dniu 16 (28) października 1858 r. sprzedano odlewnię na licytacji za sumę 757 rubli srebrem. Nabył ją wówczas Piotr Randosz z zawodu rękawicznik (zięć Konrada Benecke). W miesiąc później odsprzedał ją szwagrowi Ferdynandowi Benecke — najstarszemu synowi Konrada i swej siostrze Annie, małżonce nowego nabywcy odlewni.

Odlewnia J. K. Benecke należała niewątpliwie do znaczniejszych w Warszawie.

W 1815 r. kiedy zapotrzebowanie na czcionki w Warszawie było duże, J. Konrad Benecke sprowadził z Krakowa swego młodszego brata Krystiana, również odlewnika. Założył on własną odlewnię czcionek przy ul. Miłej 2277, a następnie wydzierżawił ją zasłużonemu księgarzowi i drukarzowi Natanowi Glücksbergowi (który niekiedy występuje również jako Mikołaj Glücksberg).

Natan Glücksberg (1780-1831), księgarz, nakładca i drukarz, założył odlewnię czcionek ok. 1827 r., a może i nieco wcześniej. Przedtem sprowadził matryce od znanych giserów z Paryża — Didota i Molé, oraz z Lipska od Tauchnitza. Dyspozytorem odlewni został Krystian Benecke, poprzedni jej właściciel. Wcześniej, bo w 1819 r., Glücksberg założył drukarnię przy ul. Krakowskie Przedmieście 410, gisernia zaś urządzona była przy ul. Miodowej 495, w oficynie Pałacu Mikołaja Grabowskiego (dawniej Pałac Teppera). Inne źródła podają, że mieściła się ona przy drukarni na Krakowskim Przedmieściu. Z wydanych przez Natana Glücksberga *Wzorów pism giserni i drukarni* (Warszawa 1829), wynika, iż wówczas były tam czcionki polskie od nonparelu do podwójnego garmondu (od 7 do 20 punktów), antykwa i kursywa, niektóre w 4 odmianach, rosyjskie, greckie i niemieckie. Ponadto obwódki ozdobne, wąsy i floresy. Druki N. Glücksberga odznaczały się pięknymi czcionkami i romantycznymi winietami według wzorów najlepszych wówczas drukarzy i giserów zagranicznych. Zaopatrywał on drukarnie warszawskie w piękne i podobno tanie wyroby. Jeszcze w 1818 r. założył Natan Glücksberg księgarnię i drukarnię z gisernią w Krzemieńcu, a na zarządcę drukarni i giserni wyznaczył swego najstarszego syna Krystiana Teofila, późniejszego księgarza wileńskiego. Przed przejęciem warszawskiej giserni przez syna Augusta Emanuela Glücksberga, co nastąpiło w 1830 r.,

został on uprzednio wysłany przez ojca na praktykę do Firmina Didota w Paryżu. Syn powiększył i rozszerzył działalność w zakresie odlewu czcionek, sprowadził z Paryża wszelkie potrzebne do pracy urządzenia. Gisernia po A. E. Glücksbergu została sprzedana w 1841 r. Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu oraz początkowo umieszczona w Mennicy Warszawskiej (inne źródła podają, iż miało to miejsce w 1832 r.).



Ręczny aparat do odlewu czcionek (wg: J. Kuglin. *Poligrafia książki*. Wrocław 1964)

Od 1814 r. mieli w Warszawie odlewnie H. Nosowicz i W. J. Lebenson. Ten drugi wydał kilka wzorów wersalików o kształcie angielskim, a od 1822 r. posiadał własną drukarnię wraz z odlewnią przy ul. Franciszkańskiej.

W 1842 r., a więc w rok po sprzedaży giserni A. E. Glücksberga Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, wydano *Wzory odlewów drukarskich mogących być zamówionemi w Gisserni Skarbowej* (Warszawa 1842). Mieściła się ona w Pałacu Rządowym przy ul. Rymarskiej 744. We wspomnianych tu *Wzorach odlewów...* tej giserni nie operowano nazwami czcionek, lecz tylko numerami odpowiadającymi wielkości czcionek w punktach drukarskich. Zaznaczono jedynie ich krój (antykwę i kursywę). Dysponowała ona zestawem czcionek polskich od nr 6 do 14, greckich (nr 9), hebrajskich (nr 11), następnie były tam jeszcze wersaliki zwyczajne i ozdobne, liczby i spora ilość winiet (ok. 150 rodzajów). Poza numerami czcionek przy każdym kroju podana jest ich cena (za 100 funtów), co niewątpliwie jest rzadkością w tego rodzaju wydawnictwach. Najdroższe były czcionki najmniejszego rozmiaru. 100 funtów nonparelu kosztowało 120 rubli, zaś za czcionki nr 20, czyli za „tekst”, płacono tylko 32,40 rubli. Kursywa była nieco droższa od antyki. Dla zamawiających odlew czcionek doliczano jeszcze 10% narzutu.

W 1843 roku powstała przy ul. Daniłowiczowskiej niewielka gisernia założona przez Stefana Lasockiego, która jeszcze w tym samym roku została sprzedana Wilhelmowi Schreberowi.

Gisernia ta w roku 1870 liczyła 2 maszyny odlewnicze, posiadała 110 matryc oraz zatrudniała dwu pracowników.

Własną odlewnią czcionek dysponował również Bank Polski, bodajże od 1832 r., która pracowała przede wszystkim na potrzeby Banku. Została ona sprzedana w 1861 r. Piotrowi Sąchockiemu. Syn Sąchockiego Józef (ur. w Paryżu oraz tam wykształcony), był pierwszym polskim grawerem puncynów (stempli), sprowadzanych wówczas z zagranicy, był też bardzo zdolnym lejnioczcionkarzem, lecz nie mogąc znaleźć należytego zatrudnienia w kraju pracował w większych odlewniach w Petersburgu. Piotr Sąchocki jako reemigrant z Francji znajdował się pod nadzorem policji, wydał też wzory pism rosyjskich pt. *Obrazcy Szriftoy P. Sonchockago v Varšave (ul. Leszno 19)* (b.r., k. nlb. 10). W 1870 r. odlewnia ta, druga co do wielkości po zakładzie S. Orgelbranda, posiadała 4 maszyny, 3 kotły oraz zatrudniała 6 pracowników. Zakłady odlewnicze pracujące jeszcze metodą rękodzielniczą nie należały do dużych. I tak 5 warszawskich odlewni czcionek w 1870 r. wg źródeł urzędowych posiadało 11 maszyn, 5 kotłów, 1821 matryc oraz zatrudniało łącznie 20 pracowników. Odlewnia Piotra Sąchockiego po zgonie jej właściciela zakupiona została w 1896 r. przez Salomona Lewentala.

Stopnie pism stosowane w Polsce w końcu XVIII i w połowie XIX w.

Nazwa z XVIII i początek XIX w.	Ilość punktów	Dzisiejsza nazwa
Parisienne (Perl)	5	Perl
Nonparel	6	Nonparel
Mignonne (Colonel)	7	Kolonel
Gaillarde (Petit, Sybpetyt)	8	Petit
Petit-Romain (Bourgeois, Petyt)	9	Burgos (borgis)
Philosophie (Garmond)	10	Garmont
Cicero (Scholastyka)	11	(nie używa się)
St. Augustin (Mytel)	12	Cycero
	13	(nie używa się)
Gros-Tekste (Gruby Mytel)	14	Srednian (mittel)
	15	(nie używa się)
Gros-Romain (Tercya)	16	Tercja
	18	(nie używa się)
Mały Paragon	20	Dwuśrednian (dubelgarmon)
Duży Paragon	21	(nie używa się)
Palestine (Dubelmytel)	24	Półkwadrat
Mały Kanon	28	Dwuśrednian (dubel-mittel)
Trimegiste (Sabon)	36	Konkordans
Misal (Duży Kanon)	40—44	(nie używa się)
Real (Podwójny Kanon)	48	Kwadrat

Stopnie i nazwy pism stosowanych w Polsce w końcu XVIII i w połowie XIX w. (wg: B. Golka, M. Kafel, Z. Kłos. *Z dziejów drukarstwa polskiego*. Warszawa 1957)

Niewielką odlewnię czcionek po roku 1857 posiadał również Karol Kowalewski (zm. ok. 1870 r.). Otworzył on w tym czasie drukarnię w oficynie Pałacu Dembowskich przy ul. Królewskiej pod nr 1065. Początkowo był uczniem w Drukarni Banku Polskiego, a następ-

nie jako towarzysz pracował w drukarni Józefa Ungra. Jego odlewnia czcionek zaspokajała zapewne tylko potrzeby własnej drukarni. Posiadała w 1870 r. 1 kocioł odlewniczy, 13 form do odlewania, zatrudniony był w niej tylko jeden odlewacz. Przeszła ona po roku 1870 w ręce syna Jana Karola (1845-1894), również drukarza oraz nakładcy, czynna była jeszcze ok. 1890 r.

Przed rokiem 1860 niewielką odlewnię czcionek posiadał Lincel, która w 1861 r. została nabyta przez Samuela Orgelbranda (1810-1868), księgarza, znakomitego wydawcę i drukarza. Odlewnia mieściła się przy ul. Bednarskiej 20, dokąd po przebudowie gmachu przeniósł Orgelbrand całe swe zakłady, składające się wówczas z drukarni, introligatorni, stereotypowni i odlewni czcionek. Odlewnia zajmowała trzy sale na parterze. W 1863 r. liczyła 4 maszyny do odlewania czcionek, z których każda odlewała po 15 000 czcionek dziennie, 1 maszynę klawiszową do większych liter i ozdób (figurek drukarskich), 1 maszynę do heblowania kruszców i drzewa, 2 maszyny do przyrzynania (heblowania) wysokości czcionek, 1 maszynę do szlifowania i 1 przyrząd do wyciągania linii. Zakład posiadał oryginalnych stempli wraz z galwanizowanymi matrycami przeszło 10 000 sztuk. Drukarnia zaś dysponowała 436 alfabetami pism, pochodzących zarówno z innych, jak i z własnej odlewni, w najrozmaitszych rodzajach. Takie było wyposażenie w 3 lata po założeniu odlewni. Z czasem odlewnia czcionek przekształciła się w jeden z ważniejszych działów zakładów drukarskich, a przedsiębiorstwo przeordziło się w jeden z największych w Polsce zakładów typograficznych. Odlewnia zaspokajała nie tylko duże potrzeby własnego zakładu drukarskiego, który w 1863 r. powiększył się o 7 drukarskich maszyn pospiesznych i 40 parowych, lecz pełniła również funkcje usługowe w stosunku do drukarni warszawskich i w Królestwie, a także m.in. dla drukarni wileńskich i kijowskich.

W 1870 r. odlewnia posiadała już 5 maszyn odlewniczych i zatrudniała 7 pracowników. Odlewnia, jak i drukarnia, wyposażona została w urządzenia i maszyny zagraniczne. W tym celu w 1862 r. Samuel Orgelbrand wyjeżdżał do Londynu dla zapoznania się z tamtejszymi urządzeniami zakładów drukarskich, a zapewne również do Paryża i do Niemiec.

W 1865 r. Orgelbrand uzyskał srebrny medal za czcionki w Moskwie, a w 1867 r. — brązowy medal na wystawie w Paryżu za eksponowane tam czcionki i klisze drukarskie. W 1868 r. Samuel Orgelbrand zmarł, a drukarnia z odlewnią przeszła w ręce jego synów Hipolita i Mieczysława, którzy jeszcze przez 3 lata prowadzili zakłady pod firmą swego ojca.

W ostatniej ćwierci wieku XIX przy ul. Daniłowiczowskiej 4 istniała odlewnia czcionek Piusa Bauera, który wydał *Wzory pism lejni czcionek i stereotypowni...* w Warszawie, a w 1888 r. wydał je w języku rosyjskim (k. nlb. 97), drukowane przez B. Kopczyńskiego. Odlewnia ta przeszła w 1889 r. lub później na własność Saturnina Józefa Sikorskiego (1862-1922), drukarza i księgarza, który swoją dużą drukarnię mieszczącą się początkowo przy ul. Chmielnej 9, a od roku 1892 przy ul. Nowy Świat 47, prowadził wspólnie ze swym szwagrem Franciszkiem Juliuszem Granowskim. Po wycofaniu się w 1899 r. ze spółki Sikorskiego, odlewnia została sprzedana M. i H. Orgelbrandom.

Po Piotrze Sąchockim, zmarłym w 1896 r., odlewnię odkupił Salomon Lewental (1841-1902), księgarz, drukarz i nakładca, (noszący później imiona Franciszek Salezy). Od maja 1887 r., a więc jeszcze za poprzedniego właściciela, zaopatrywała ona w czcionki drukarnię „Kuriera Warszawskiego”, gdzie w tym czasie co roku wymieniano czcionki na nowe. Po kilku latach właścicielami tej odlewni stali się również Orgelbrandowie.

WZORY ODLEWÓW DRAKARSKICH

WYKŁADY WYKŁADOWE

w Głównym Zakładzie.



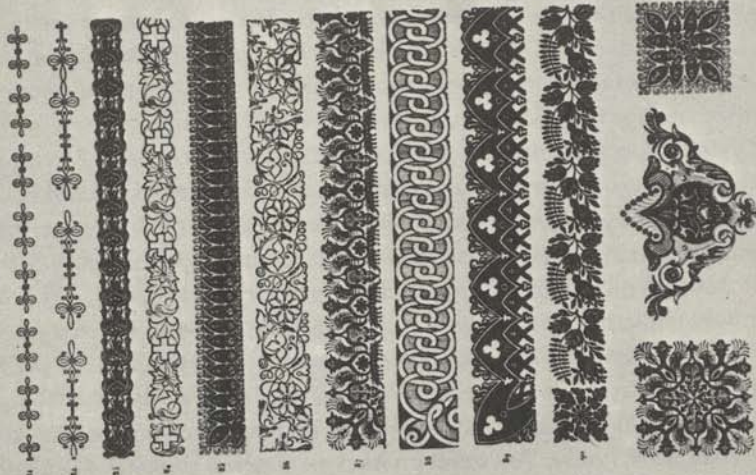
WARSZAWA

Wydawnictwo i Drukarnia Państwowa, 1942.

4-11243-2

WZORY RÓŻNIAJĄCE

Kapitola 15 do 20.



Kapitola 15.

Wzory odlewów drukarskich (po lewej) oraz wzory winiet (po prawej) Głównego Zakładu (wg wyd. Warszawa 1942, zbiory BUW)

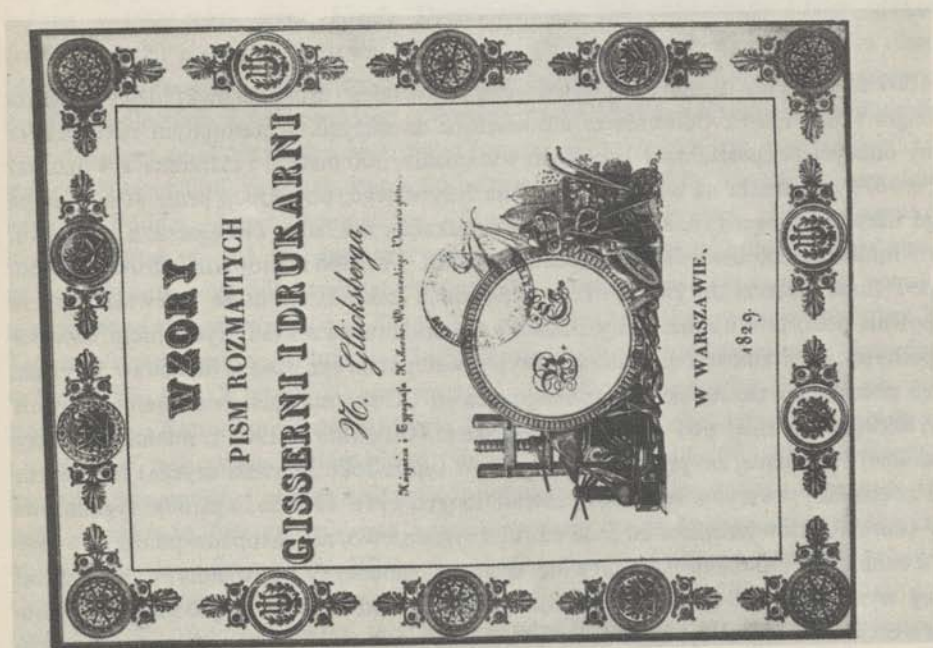
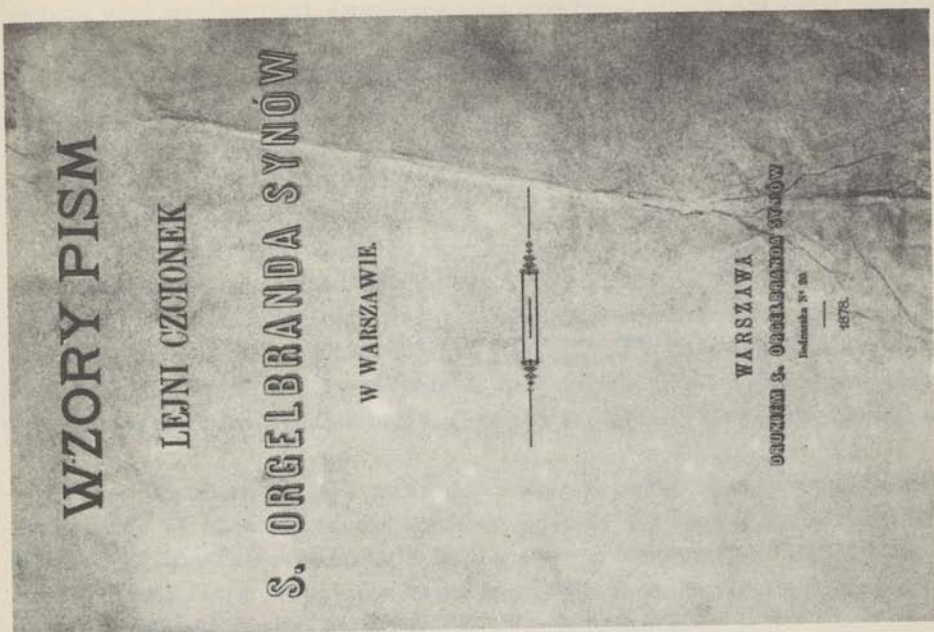
Właścicielami Zakładów S. Orgelbranda Synów* byli Mieczysław (1847-1903) oraz Hipolit Orgelbrandowie (1843-1920), drukarze, księgarze i nakładcy. Odlewnia czcionek w czasie przejęcia zakładów przez synów, wg inwentarza z 1869 r., posiadała 6 maszyn do odlewania czcionek oraz 8 maszyn pomocniczych, matryce oryginalne i galwanizowane pism polskich, rosyjskich, niemieckich, hebrajskich i greckich. Razem znajdowało się 4927 matryc oryginalnych i 9684 galwanizowanych, do tego jeszcze dodatkowo 1186 starych matryc galwanizowanych, co czyni razem 15 797 matryc. Odlewnią opiekował się szczególnie Mieczysław Orgelbrand, który powiększył ją zakładając przy niej galwanoplastykę, wytwórníę linii mosiężnych, grawerníę puncynów i matryc (dotąd wyłącznie sprowadzanych z zagranicy).

W 1892 r. zakupił pierwszą maszynę tzw. kompletną firmy Fouchier z Paryża, a następnie dalsze. W 1896 r. powstało Towarzystwo Akcyjne Odlewni Czcionek i Drukarni S. Orgelbranda Synów. Dyrektorem zarządzającym został Mieczysław Orgelbrand, który założył składy czcionek w Petersburgu i Moskwie oraz w wielu większych miastach Królestwa. Kapitał zakładowy wynosił 350 000 rubli. Kilkakrotnie wydawano *Wzory pism* (1878, 1882, 1900). Swe wyroby poza wiadomościami zawartymi w publikacjach reklamowali na różnych wystawach przemysłowych, gdzie firma ta zdobywała szereg zaszczytnych wyróżnień. W 1873 r. w Wiedniu zdobyła dyplom, na wystawie metalowej w Warszawie — złoty medal, w 1895 r. na Wszechrosyjskiej Wystawie Sztuki Drukarskiej w Petersburgu oraz w rok później w Niżnym Nowogrodzie — medale srebrne. W 1902 r. Towarzystwo Akcyjne Odlewni Czcionek i Drukarni S. Orgelbranda Synów połączyło się z Warszawską Spółką Artystyczno-Wydawniczą i działało pod dotychczasową nazwą. W 1903 r. po zgonie Mieczysława Orgelbranda firmą kierowali dyrektorzy: Henryk Rundo, Jan Skiński i Hipolit Orgelbrand.

W 1900 r. wg danych Starszego Inspektora Fabrycznego Guberni Warszawskiej w odlewni i drukarni zatrudnionych było 283 mężczyzn i 48 kobiet, w 1901/1902 r. — zatrudnienie wyniosło 454 mężczyzn i 28 kobiet. W latach 1908/1909 zatrudniano od 230 do 334 pracowników. Płace odlewników w zależności od zajmowanego stanowiska wynosiły w 1907 r. dla dorosłych mężczyzn od 100 do 250 rubli, dla podrostków (młodocianych mężczyzn od 15 do 17 lat) — od 35 do 70 rubli, dla młodocianych dziewcząt — od 20 do 50 rubli. A więc było to uposażenie bardzo zróżnicowane. W tymże roku liczba młodocianych i kobiet (nisko płatnych pracowników) przekraczała 30% załogi. Dzień roboczy w 1907 r. liczył 12 godzin, od godziny 7 rano do 19 wieczorem z 3 przerwami na posiłki, wynoszącymi razem 2 1/2 godz., czyli — odliczając przerwy — przez 9 1/2 godz. robotnik zajęty był pracą.

Produkcja czcionek oraz dodatkowego materiału zecerskiego (interlinii, justunku, winiet itp.) w roku 1900 wyniosła 252 005 funtów o ogólnej wartości 124 887 rubli. W końcu 1907 r. w odlewni z braku zajęć pracowano początkowo 3, a później 4 dni w tygodniu. W tym czasie zatrudnionych było blisko 100 pracowników. Od 1901 r. odlewnia i drukarnia mieściły się przy ul. Hożej 41. Produkowano głównie czcionki, linie mosiężne, stereotypy i klisze. W 1905 r. kapitał zakładowy wynosił już 850 000 rubli, a maszyny poruszane były lokomotywą o sile 100 KM. Towarzystwo Akcyjne przeżywało trudności finansowe, a głównym wierzycielem był Bank Handlowy, skutkiem czego ograniczono działalność, a w 1919 r. wystawiono firmę na licytację. Została ona sprzedana braciom Kozińskim.

* Tak brzmiała nazwa firmy



Po lewej: wzory pism rozmaitych giserni i drukarni N. Glücksborga (wg wyd. Warszawa 1829, zbiory BUW) oraz po prawej: wzory pism lejni czcionek S. Orgelbrandt Synów w Warszawie (wg wyd. Warszawa 1878, zbiory BUW)

Wzór Pierwszej Czcionki Polskiej

Odlewni Czcionek
Stanisława Jeżyńskiego
1869 — 1929

Rysunek prawnie zastrzeżony w Ministerstwie
Przemysłu i Handlu za Nr. 553.

Warszawa. Ogrodowa 50. tel. 5-50, 5-70.

Wzory pierwszej czcionki polskiej Odlewni Czcionek Stanisława Jeżyńskiego 1869-1929 (Warszawa 1929, zbiory Archiwum Państwowego m. st. Warszawy)

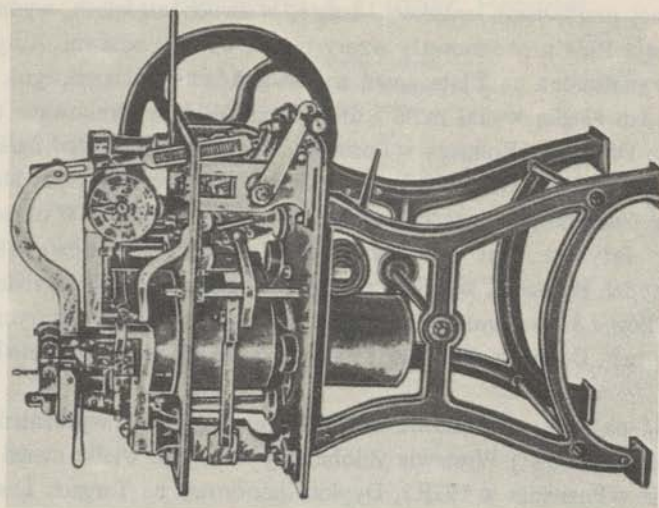
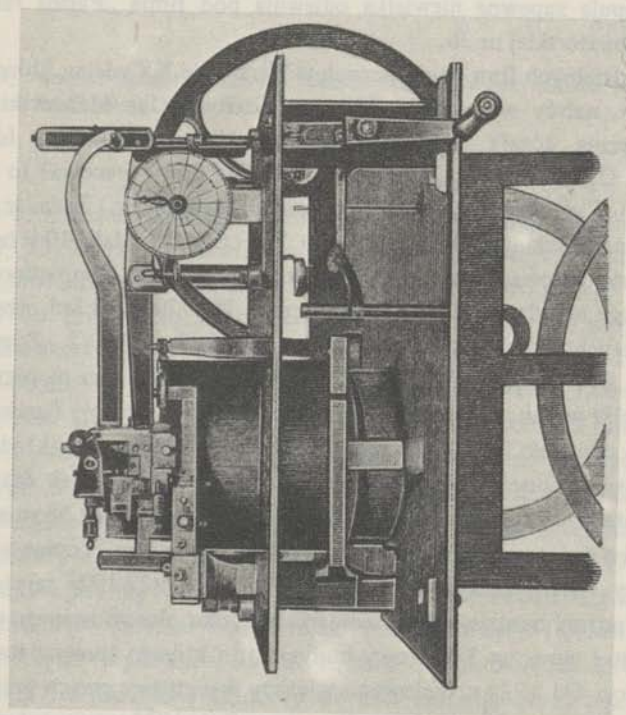
Rok 1869 to początek działalności odlewniczej zastrzeżonego drukarza, nakładcy i księgarza Józefa Ungra (1817-1874). Odlewnia ta nie należała do dużych. W następnym roku liczyła 2 maszyny odlewnicze, posiadała 1 kocioł do wytapiania, 500 matryc i zatrudniała 4 pracowników. Po 1874 r. przeszła na własność Gracjana Jeżyńskiego, po adopcji przez Józefa Ungra noszącego nazwisko Unger (1853-1911), również drukarza, nakładcy i księgarza, a od 1883 r. stała się własnością jego braci Jana i Józefa Jeżyńskich. Do 1888 r. prowadzili drukarnię i odlewnię pod firmą „Bracia Jeżyńscy”. Potem podzielili zakład, z tym że odlewnia wraz ze stereotypownią pozostała u Jana, który posiadał też drukarnię i zakłady rytownicze, światłodruku i politypii. Działalność odlewniczą kontynuował potem syn Jana — Stanisław Jeżyński, prowadząc początkowo zakład pod firmą swego ojca pn. „Odlewnia Czcionek i Stereotypownia Jana Jeżyńskiego”, później pod własnym nazwiskiem. Odlewnia w 1905 r. mieściła się przy ul. Elektoralnej 10, później zaś przy Ogrodowej 50. W tymże roku Jeżyński uzyskał nagrodę na wystawie zdobniczej w Paryżu. W odlewni zatrudnionych było 15 osób, a zarobki tygodniowe wynosiły (dorosłych i wyrostków od 5 do 15 rubli tygodniowo, zaś chłopców poniżej lat 15 — od 1 do 2 rubli). Na produkcję składały się czcionki, stereotypy i galwanotypy, zaś kapitał zakładowy wynosił 43 000 rubli. Nie ograniczał się Jeżyński do własnej produkcji, ale sprowadzał też czcionki z zagranicy, kompletne urządzenia i przyrządy drukarskie, w które zaopatrywał drukarnie krajowe.

Współpracował też ze znanym typografem Janem Kuglinem. Współpraca ta okazała się owocna, gdyż zaprojektował, a następnie odlał we własnej odlewni nowy krój czcionek, zwany później „antyką Jeżyńskiego”. Trzykrotnie ogłosił Jeżyński wzory pism. Pierwsze dotyczyły wyłącznie wynalezionej przez niego antyki, drugie, w dwóch częściach, wydane bez dat (1927-1930) oraz inne z 1934 r. obejmowały wzory pism z własnej odlewni. Antyka Stanisława Jeżyńskiego (wynaleziona na 2 lata przed antyką Adama Półtawskiego), szerzej nie przyjęta się, chociaż Jan Kuglin wydał m.in. 3 druki bibliofilskie wydrukowane tym krojem pisma. Kuglin kierując Drukarnią Rolniczą w Poznaniu wydał tam: *Dziesięć ballad o powiernogach beskidzkich* Emila Zegadłowicza; *Treny na śmierć przyjaciela* Artura Marii Swinarskiego w 1929 r. oraz *Ondraszkowe ostatki* Gustawa Morcinka w 1930 r. W okresie międzywojennym Stanisław Jeżyński miał przedstawicielstwo swoich wyrobów w Katowicach, Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Wilnie, a za granicą w Hamburgu i Tel-Awivie. W 1938 r. zatrudnił 25 robotników i 2 pracowników umysłowych, posiadał silnik elektryczny o mocy 8 HP. Firma nosiła tytuł „Odlewnia Czcionek i Fabryka Linii Mosiężnych Stanisława Jeżyńskiego”.

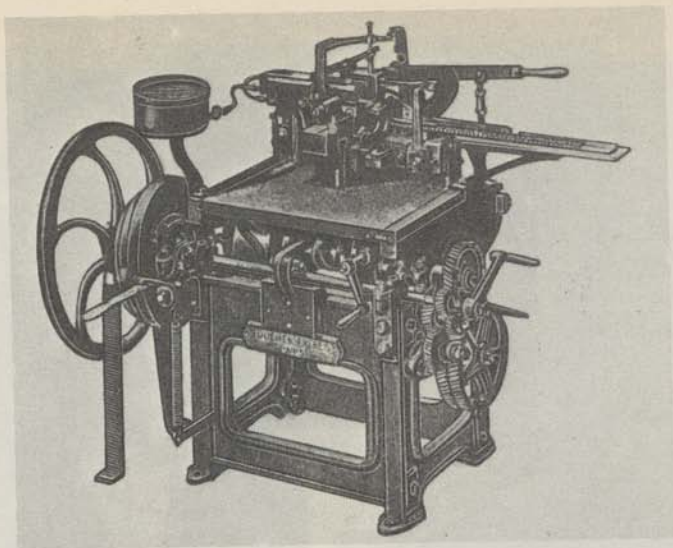
Za swą działalność na polu odlewnictwa uzyskał szereg nagród i wyróżnień. W 1925 r. medal złoty na Międzynarodowej Wystawie Zdobniczej w Paryżu; wielki medal srebrny na Powszechnej Wystawie w Poznaniu w 1929 r. Dyplom honorowy na Targach Lewantyńskich w 1934 r. oraz Grand Prix i złoty medal na Międzynarodowej Wystawie Przemysłowo-Handlowej w Londynie, również w 1939 r.

W roku 1909 występuje zapewne niewielka odlewnia pod firmą „Fajans Jakub i S-ka”, mieszcząca się przy ul. Senatorskiej nr 36.

Z ważniejszych samodzielnych firm odlewniczych w Warszawie XX wieku, które zaznaczyły się trwałym dorobkiem, należy wymienić „Odlewnię Czcionek Jan Idźkowski i S-ka”, założoną w 1909 roku przez Józefa Drozdowskiego (ok. 1859-1915) i Jana Idźkowskiego (zm. w 1921 r.) przy ul. Ogrodowej 69. Od początku istnienia firmy pracował tu również syn Józefa Drozdowskiego — Tadeusz (1892-1941). Po zgonie ojca (1915 r.) Tadeusz Drozdowski został współnikiem J. Idźkowskiego. Odlewnia ta do 1919 r. zatrudniała 10 robotników. Na początku swej działalności sprowadzono 5 maszyn odlewniczych tzw. kompletnych z Niemiec typu „Künstermann” oraz urządzenia do heblowania pism. W 1920 r. zakład przeniesiono do większego domu — nieruchomości pn. „Osada Mokotów” (nr hip. 110/2 „Zygmuntówka”, obecnie ul. Rejtana 16). Był to plac z jednopiętrowym domem, w którym na parterze umieszczono odlewnię i niewielki warsztat mechaniczny, na poddaszu — justernię i grawernię, zaś na piętrze biuro i magazyn czcionek. Od 1921 r. po zgonie Jana Idźkowskiego zakładem kierował Tadeusz Drozdowski, a spadkobiercy Idźkowskiego byli tylko udziałowcami. Zatrudniano już wówczas 25 osób. W latach 20-tych materiał odlewniczy sprowadzano z Niemiec o czystym stopie typu „Keizer” i o dużej wytrzymałości, do 100 000 odcisków. Topiono tam metale: czcionkowy, justunkowy, stereotypowy i monotypowy. W latach 1922-1923 zajęto się budową na wyżej wspomnianej posesji bardziej odpowiedniego budynku, dostosowanego do rozwijającego się zakładu. Powstał wówczas 3-piętrowy budynek, do którego sprowadzono nowe maszyny z Niemiec i Francji. Od 1924 r. budowano większy 4-piętrowy gmach przy ul. Rejtana i Starościńskiej, umieszczono tam 22 maszyny odlewnicze. Rok 1925 zaznaczył się w dziejach tego zakładu 19-tygodniowym strajkiem powszechnym. Cel strajku — podniesienie płac. Robotnicy osiągnęli zmianę warunków płacy, obowiązywało odąd wynagrodzenie akordowe



Po lewej: maszyna do odlewania czcionek z wyposażenia Odlewni S. Orgelbranda z ok. 1863 r. (wg: Kalendarz wydawany przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności na rok 1863, zbiory BUW), po prawej: maszyna do odlewania czcionek systemu Kische (wg: A. Herdan. *O odlewaniu liter*. Warszawa 1907, zbiory BUW)

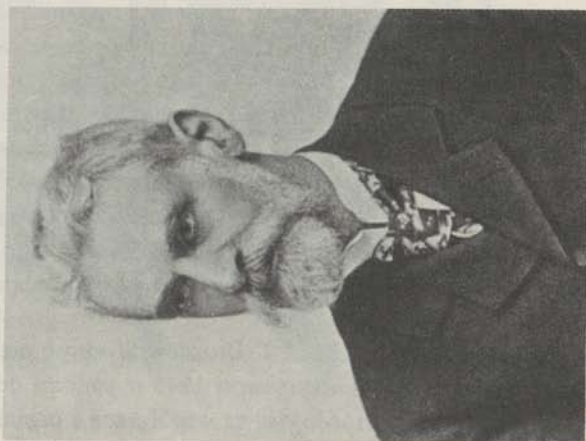


Maszyna do odlewania czcionek Fouché'go (wg: A. Herdan. *O odlewie liter*. Warszawa 1907, zbiory BUW)

liczone od 1 kg odlewu. Od 1928 r. eksportowano wyroby również i za granicę — do krajów nadbałtyckich, skandynawskich, do Palestyny, a nawet i do Ameryki Łacińskiej.

Odlewnia ta znana jest z tego, iż tu w 1931 r. zakończono prace i dokonano odlewu nowego pisma, a mianowicie „antykwu Półtawskiego” — kroju stosowanego do dzisiaj, i to głównie do druku wydawnictw bibliofilskich. Adam Półtawski prace projektowe prowadził przez 6 lat, ale efekt okazał się udany i owocny. Prężna działalność Tadeusza Drozdowskiego doprowadziła do powstania w 1928 r. filii przy ul. Dobosza 7, a w 1936 r. zorganizował przedstawicielstwo handlowe na Polskę zagranicznych maszyn drukarskich (głównie linotypów), m.in. firm: Mergenthaler Setzmaschinen-Fabrik GmbH Berlin oraz Mergenthaler Linotype Company Brooklyn USA, pod firmą „Tadeusz Drozdowski i S-ka”. Oddział Mechaniczny tej placówki produkował sprzęt drukarski, m.in. gilotyny do cięcia linii i interlinii, winkle zecerские, zajmował się również reperacją uszkodzonych maszyn. Drozdowski zamierzał zorganizować wytwórnię matryc linotypowych, aby uniezależnić się od importu z zagranicy. Te śmiałe plany przekreśliła II wojna światowa. W 1937 r. firma „Jan Idźkowski i S-ka” zakupiła urządzenia i maszyny po odlewni Braci Koziańskich (dawniej Towarzystwa Akcyjnego Odlewni Czcionek i Drukarni S. Orgelbranda Synów) za sumę 32 000 zł, jednak z powodu dużego zniszczenia zatrzymano do produkcji tylko jedną maszynę, zaś resztę przekazano na złom. „Odlewnia Czcionek i Fabryka Linii Mosiężnych Jan Idźkowski i S-ka” w 1938 r. zatrudniała 80 osób, w tym 2 osoby personelu technicznego i 8 pracowników umysłowych. W rok później zatrudniano ok. 100 osób. Produkowano czcionki m.in. afiszowe, kaszty, regaty oraz urządzenia mechaniczne dla przemysłu poligraficznego.

Po wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. T. Drozdowski ukrył część czcionek i matryc, które przetrwały okupację i były wykorzystane w 1945 r. podczas odbudowy ze zniszczeń przemysłu poligraficznego. Tadeusz Drozdowski za współpracę z organizacjami podziemnymi oraz za patriotyczną postawę podczas ostatniej wojny został w 1941 r. aresztowany i jeszcze tego roku zginął w Oświęcimiu.



U góry: Samuel Orgelbrand (wg: A. Herdan. *O odlewie liter*. Warszawa 1907, zbiory BUW), u dołu po lewej: Mieczysław Orgelbrand (wg: Tygodnik Ilustrowany 1903, s. 818, ze zbiorów Archiwum Państwowego m. st. Warszawy), u dołu po prawej: Hipolit Orgelbrand (wg: A. Herdan jw.)



Po lewej: Józef Unger (wg: Kłosa 1874 t. 18, s. 169, zbiory BUW) po prawej: Franciszek Salezy Lewental (wg: Tygodnik Ilustrowany 1902 nr 40, s. 797, ze zbiorów Archiwum Państwowego m. st. Warszawy)

Kontynuacją odlewni czcionek Tow. Akcyjnego S. Orgelbranda Synów była odlewnia Braci Koziańskich (ul. Mariensztat 29) pod firmą „Kazimierz i dr Eugeniusz Koziańscy”. W 1926 r. firma ta posiadała 27 maszyn odlewniczych. Po roku 1930 park maszynowy uległ powiększeniu, a zatrudnienie ogółem wzrosło do 350 osób. Wydano *Wzory pism i ornamentów odlewni*, seria 1-2 (Warszawa 1922), a w 1926 r. *Katalog czcionek, ornamentów i kłisz...* W związku z poważnymi inwestycjami, konkurencją drukarni oraz niewypłacalnością klientów zakłady te zadłużyły się, co w końcu doprowadziło do ich upadku. Masę upadłości przejął Bank Towarzystw Spółdzielczych.

Poza tymi zakładami odlewniczymi egzystowała od 1925 r. Warszawska Odlewnia Czcionek, a od 1930 r. jako Ska z o.o. (Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością), mieszcząca się przy ul. Śliskiej 47. Spółkę tworzyli Franciszek i Kazimierz Konatowie. W 1936 r. wytworzono 30 000 kg wyrobów, sprzedano zaś za 100 000 zł. Wyrabiano: czcionki, kaszty i regaty. Moc produkcyjną stanowił silnik elektryczny 11 HP, roczna zdolność produkcyjna – do 60 000 kg, zatrudnionych było 14 pracowników, a kapitał zakładowy wynosił 10 000 zł.

Kończąc ten przegląd odlewni czcionek w Warszawie wspomnieć jeszcze wypada o zaopatrywaniu przemysłu poligraficznego przed II wojną światową w maszyny i przybory dla drukarni, litografii i offsetu. U Nataniela Kohana przy ul. Ogrodowej 40 można było dostać ponadto czcionki, linie mosiężne, farby drukarskie, drut i nici introligatorskie, kamień litograficzny, folię do tłoczenia, noże maszynowe, numeratory ręczne i maszynowe oraz masę walcową.

Wybór ważniejszej literatury

1. Funke F.: *Buchkunde*. 2 Aufl. Leipzig 1963
2. Herdan A.: *O odlewie liter*. Warszawa 1907
3. Galewski T.: *Odlewnia czcionek Jan Idźkowski i S-ka w Warszawie*. Litera 1966 nr 8, s. 123.
4. *Księga adresowa przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskim na r. 1905*. Wyd. i oprac. Leon Jeziorański.
5. Kuglin J.: *Poligrafia książki*. Wrocław 1964
6. Kurier Warszawski 1849 nr 235, s. 1266-1267.
7. Lech M.: *Książka i czytelnictwo w Warszawie 1870 r. w świetle raportu inspektorów nadzoru w Komitecie Cenzury*. Roczn. Bibl. Nar. t. 7: 1971, s. 395-421.
8. Lewestam S. H.: *O wynalazku i rozwoju sztuki drukarskiej i o Zakładach S. Orgelbranda w Warszawie*. Kalendarz Wyd. przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności na r. 1863, s. 77-88.
9. Przywecka-Samecka M.: *Drukarnstwo muzyczne w Polsce do końca XVIII wieku*. Kraków 1969.
10. Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu. Warszawa 1932, 1938
11. Rulikowski M.: *Literatura polska lub Polski dotycząca z zakresu grafiki*. Wyd. 2. Warszawa 1922.
12. Ryś B.: *Sto lat Odlewni Czcionek w Warszawie*. Kronika Warszawy 1972 nr 2, s. 71-85.
13. *Słownik pracowników książki polskiej*. Warszawa-Łódź 1972.
14. Szczepaniec J.: *Drukarnia Mitzlerowska Korpusu Kadetów...* R-ki bibl. R. 2: 1958, s. 51-93.
15. Tomaszewski R.: *Od Ungra do Półtawskiego*. Polskie czcionki i matryce. Poligrafika 1963 nr 5-8; 1964 nr 1.
16. Wardas J.: *O czcionce drukarskiej i jej powstaniu*. Poligrafika 1947 nr 4, s. 107-108.

Materiały archiwalne z Archiwum Państwowego m.st. Warszawy i Województwa Warszawskiego

17. Akta Hipoteki Warszawskiej nr 805.
18. Kancelaria notarialna Cz. Kowalewskiego t. 17 nr 1683.
19. Kancelaria notarialna M. Rapackiego t. 20 nr 1583.
20. Kancelaria notarialna Stanisława Jasińskiego t. 64 nr 8657.
21. Starszy Inspektor Fabryczny Guberni Warszawskiej nr 437.